wmptm 1897

Uwagi Autora w związku z recenzją B. Kopocińskiego książki L. T. Kubika, *Rachunek prawdopodobieństwa.* Podręcznik dla Wyższych Szkół Nauczycielskich (Wiadom. Mat. 18 (1974), str. 243–244).

Nie wdając się w polemikę na temat subiektywnych odczuć Recenzenta, chciałbym ustosunować się do zarzutów natury obiektywnej.

1) Recenzent pisze (str. 243_{1-3} recenzji): „W książce możemy wreszcie przeczytać, że nie warto zajmować się zbiorami niemierzalnymi, bo szanse spotkania ich w praktyce są znikome (str. 26–27)".

Otóż trzeba tutaj wyróżnić dwie sprawy: sprawę szans spotkania zbiorów niemierzalnych w praktyce i sprawę sensowności zajmowania się nimi. Z recenzji trudno wywnioskować, której z nich dotyczy zarzut.

Jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to w książce została ona sformułowana jeszcze mocniej niż pisze to Recenzent. Napisałem bowiem, że zbiory niemierzalne są tak skomplikowane, że nie ma obawy spotkania ich w praktyce. Będę wdzięczny Recenzentowi za rzeczowe wyprowadzenie mnie z błędu. Czytelnika nie mającego własnej opinii w tej sprawie zainteresuje być może opinia R. Sikorskiego (*Rachunek różniczkowy i całkowy* [*Funkcje wielu zmiennych*], Warszawa 1967, str. 243_{1-3}): „Klasa zbiorów mierzalnych w sensie Lebesgue'a jest dość obszerna. Obejmuje ona wszystkie zbiory, które w praktyce pojawiają się w badaniach z analizy matematycznej."

Jeżeli chodzi o drugą sprawę, to w książce nie wypowiadałem się o niej. Abstrahując od tego, co napisałem w książce, uważam, że na pewnym etapie nauczania istotnie nie warto zajmować się zbiorami niemierzalnymi (co nie znaczy, że w ogóle nie warto się nimi zajmować), natomiast warto zasygnalizować konieczność ograniczania się w teorii prawdopodobieństwa do zbiorów mierzalnych.

2) Recenzent przytacza cztery zauważone przez siebie błędy. Trzy z nich są oczywiste; każdy czytelnik bez trudu zauważy je i poprawi (zresztą jeden z nich został poprawiony w drugim wydaniu książki). Tym niemniej dziękuję Recenzentowi za wskazanie ich. Czwarty błąd jest według Recenzenta następujący: „str. 68, odpowiedź do zadania 2: jest 0,52, ma być 0,37". Otóż nie zgadzam się z Recenzentem i twierdzę, że odpowiedzią jest jednak 0,52. Oto treść zadania 2:

Mamy dwie urny z kulami. W urnie nr 1 są 3 białe i 2 czarne kule, a w urnie nr 2 są 4 białe i 4 czarne kule. Z urny nr 1 przekładamy losowo 2 kule do urny nr 2, a następnie wyciągamy jedną kulę z urny nr 2. Jakie jest prawdopodobieństwo, że będzie to kula biała?

Wystarczy rzut oka na to zadanie, aby zauważyć, że szukane prawdopodobieństwo jest większe niż 0,5. Istotnie, gdyby do urny nr 2 nic nie dokładać, to prawdopodobieństwo wyciągnięcia z niej kuli białej byłoby równe 0,5. Losowe przełożenie dwóch kul z urny nr 1 do urny nr 2 zwiększa (ze względu na skład urny nr 1) szanse wyciągnięcia kuli białej z urny nr 2.

Nie jest chyba celowe dłuższe rozwodzenie się tutaj nad tym zadaniem. Natomiast wydało mi się pouczające szczegółowe rozwiązanie tego zadania na łamach Matematyki (5/6(1975), str. 283) i wskazanie na przypuszczalne źródło pomyłki Recenzenta (nieuwzględnienie faktu, że wyciągając kulę białą i kulę czarną możemy najpierw wyciągnąć kulę białą, a później czarną, lub odwrotnie) prowadzącej do „wykrycia błędu" w odpowiedzi.

Lech T. Kubik

Uwagi Autora w związku z recenzją Elżbiety Pleszczyńskiej książki Czesława Platta, *Problemy rachunku prawdopodobieństwa i statystyki matematycznej* (Wiadom. Mat. 19 (1976), str. 207–210).

Recenzja Elżbiety Pleszczyńskiej mojej książki jest pewnym nieporozumieniem. Recenzentka traktuje ją jako podręcznik, tymczasem już w przedmowie swej książki wyjaśniłem następująco: „Głównym zamierzeniem autora było zwrócenie uwagi na metody rozwiązywania problemów

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego